

Prawda o księciu i żabce

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami stał sobie zamek, a obok zamku był duży staw. W zamku mieszkała królewska rodzina. Jednak nie o tym wam bajkę opowiem. Bajka będzie o tym, co w dawnych czasach w stawie się działo. Znane są wam zapewne królewskie obyczaje. Jednak raczej niewiele wiecie o zwyczajach, jakie w wodzie panowały. Kiedyś, podobnie jak i dziś, w stawie żaby pływały. A że w królewskim stawie dobre warunki miały, ciągle żab przybywało. Gdy razu pewnego królewska rodzina łódką chciała po stawie popływać, bardzo się zdziwiła. W stawie wodę trudno było dostrzec, wszędzie żaby pływały. Król, królowa i księżniczka do łodzi wsiedli i między żaby wypłynęli. Król wiosłować próbuje, jednak niełatwe to zadanie. Żaby opór stawiają, swobodnie płynąć nie dają. Wodna wycieczka się nie udała. Król bardzo był niezadowolony. Stał na brzegu stawu i wydał takie oto obwieszczenie.

- Kto znajdzie sposób na żaby w stawie, ten księżniczkę dostanie za żonę.

Księżniczka nie była tym zachwycona. Nie chciała wyjść za męża za łowcę żab. Wielu chętnych przybyło, by zmierzyć się z żabami i księżniczkę za żonę pojąć. Najpierw pojawił się rycerz kulawy. Przybył na koniu, bo chodził niezdarnie. Staw cały objechał, miecz w wodzie zanurzył, ale żab w ten sposób nie wykurzył. Następnie wodnik się pojawił. Cały w wodorostach, mokry, po prostu okropny. Do wody wskoczył i przepłynął staw wzdłuż i w szereg. Żaby uciekały przed nim, jednak jak z wody wyszedł wrócił z powrotem. Przybył też i straszny czarnoksiężnik. Wzrok miał ponury, a wokół niego kłębiły się szare chmury. Wrzucił do wody kulę ogromną. Woda zaczęła bulgotać, a żaby zamiast uciekać zaczęły rechotać. Pojawił się też książę z królestwa sąsiedniego. Król nie lubił go, choć pochodził z królewskiego rodu, bo uważał go za ubogiego i swojej córki niegodnego. Księżniczka jednak przychylna mu była. Był zabawny, umiał śpiewać, no i był, co by tu nie mówić, po prostu przystojny. Na żaby sposobu jednak gotowego nie miał. Więc nad stawem stał i godzinę rozmyślał. Wówczas przyszedł mu do głowy taki oto plan. Mimo, że żab jest całe mnóstwo, to na pewno tworzą jeden klan. Wystarczy znaleźć ich króla i go porwać. Reszta żab na ratunek mu się rzuci i staw w ten sposób opuści. Jednak, jak przywódcę zwabić? Tym razem księżniczka podsunęła mu nowy plan.

- Ogłoś proszę, że ja jestem z czarowaną w księżniczką żabą. Jak mnie o północy pocałuje żabi król, to w żabę się przemienię.

Tak też się stało. Książę plotkę między żaby puścił. Szybko się po stawie rozeszła, rechoć bowiem tego wieczora był nadzwyczaj donośny. Księżniczka przysła o północy nad staw. Usta nastawia, całusem jest gotowa obdarzyć ochotnika. Ten z wody się wylania, na brzeg wychodzi i do księżniczki się zbliża. Żabie usta już wygina. Pocałunek jest już bliski. Aż tu raptem książę żabę łapie. Szybko z nią ucieka w kierunku, gdzie nieopodal płynęła rzeka. Do niej króla żab wypuszcza. Ten odpływa z wartkim prądem rzeki. Inne żaby na ratunek mu się udały i staw na zawsze opuściły. Księżniczka z księciem na zamek wróciła. Królowi i królowej trochę inną wersję zdarzeń przedstawili, by ci na ich ślub się zgodzili. Pewnie wiecie, jaką, bo do dziś dnia ją wszyscy powtarzają. Że księżniczka pocałowała żabkę, która zamienił się w księcia, a ten kazał innym żabom wyprowadzić się ze stawu. Czy w tę bajkę uwierzyli król i królowa? - tego nie wiemy. Najważniejsze, że na ślub zgodę wydali. Odbył się on na łodziach pływających po stawie. W tym zamieszaniu nikt nie był bowiem pewny, czy gdy pocałować się przyjdzie młodej parze, przypadkiem w żabę księżniczka lub książę się nie przemieni. Jednak, jak twierdziło wielu, co zaślubiny widziało, nic takiego się nie stało. Książęca para żyła długo i szczęśliwie. A gdy zostali rodzicami, swoim dzieciom bajki o żabkach opowiadali.

Milena 67